

K.M.S, Nie boję się jutra (ft. Jona, Stachu)

K.M.S/

Nie wiesz co czuje, gdy pisze te teksty i wiszę nad nimi do rana czasami
zawzięty by cienie tych wspomnień odeszły a wersy to gesty wyparcia się zmiany
dążymy do granic choć sami jesteśmy dla siebie barierą do następnych kroków
i nie ma sposobu na zmianę jest sposób na życie planem ale weź daj spokój (weź daj spokój)
i nie mamy głosu w tych sprawach co dla nas są ważne niekiedy
idziemy do przodu za lawiną głosów bez gwarancji zwycięstw tak niemi na błędy
i może coś nie tak Ci idzie i widzę że żyjesz tu walcząc by jutro
było szczęśliwe na chwile choć kurwa czasami tak trudno nam spojrzeć w to lustro
zabiera mi życie tą siłą by miłe przejść szybciej tu bez żadnych przeszkód
a żyje by nic nie żałować choć sumienie bije mi z tętnem w zamkniętym sercu
bez sensu bez celu tak nieraz dopada depresja mnie
i nie wypadałoby przestać biec choć mnie to najbardziej określa dźwięk
nie mogę choć robie to co przeraża czasami bardzo
to nie odwaga to głupia zazdrość nie chce przeproszać chce zmienić w światło cień
i bieg wydarzeń obrócić w dobrą stronę
nie że czymś gardzę po prostu tonę w tym co stworzyłem sam sobie w moment

Jona/

Dzisiaj jeszcze mało chcę, może mało wiem
ale ważne jest wiedzieć gdzie stanie się za moment,
może ciężko nam opanować strach
przed życiem które spycha nas na koniec

Stachu/

Nigdy nie miałem prezentów na święta i nikomu nie mam tu za złe,
nigdy nie miałem miłości w rodzinie i wiem, że dla Ciebie to straszne.
Teraz wiem, że się rozwijam i skupiam na sobie i buduję rap grę,
wierze, że ktoś mnie tu kiedyś odnajdzie odsłucha i po prostu da kurwa szansę.
Lecz wracam do wspomnień, w chuj typów koło mnie, a mało co który pamięta,
gdy się latało, albo szło na całość, a piłka skradała nam wszystkim tu serca.
Powiedz mi - co mam dzisiaj robić - to kwestie, które niby mnie budują, powracają silniejsze
sytuacje z życia też doprowadzają o dreszcze, a my w tej pogoni ciągle kurwa pragniemy więcej
Staram się postrzegać ludzi na równi - nikogo nie będę oceniał,
nie jestem Bogiem, gdy mówię o sobie - pogadać możemy też na każdy temat.
Odpalam szluga, nie palę, no ale nasuwa mi się więcej myśli kolego,
rzucam na ziemię i w sumie to wale, że miałem Cię kiedyś, a dziś jesteś jego.
Kiedyś to krecha za krechą - tak kurwa co miesiąc i jak się odnaleźć
teraz już na nią nie patrzę i nawet nie wracam, bo mam już za sobą skandale
Patrzę do lustra i ciężko mi ustać, bo widzę tam gościa z bagażem doświadczeń
teraz spójrz na mnie, nie boję się jutra, a od życia w sumie to dostałem szansę